VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 45)**

z dnia 15 listopada 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 45)

15 listopada 2016 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Stanisława Gawłowskiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Bogusława Sonika (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację nt. Zakładów Chemicznych w Tarnowskich Górach, bomby ekologicznej regionu śląskiego – analiza dotychczasowych działań na rzecz możliwości unieszkodliwienia odpadów niebezpiecznych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Haliniak** główny inspektor ochrony środowiska wraz ze współpracownikami, **Magda Gosk** dyrektor Departamentu Gospodarki Odpadami Ministerstwa Środowiska, **Anna Krzywicka** dyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Paweł Duciak** naczelnik wydziału w Departamencie Gospodarki Nieruchomościami Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, **Arkadiusz Czech** burmistrz miasta Tarnowskie Góry wraz ze współpracownikami, **Józef Burdziak** starosta tarnogórski wraz ze współpracownikami, **Witold Klimza** zastępca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach, **Andrzej Jasiński** przewodniczący Krajowej Komisji do spraw Ocen Oddziaływania na Środowisko, **Jerzy Ziaja** prezes Zarządu Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Recyklingu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Rozpoczynamy kolejne posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Bardzo serdecznie witam wszystkich przybyłych gości. Serdecznie witam panie i panów posłów. W sposób szczególny chciałbym przywitać pana ministra Marka Haliniaka głównego inspektora ochrony środowiska, panią Annę Krzywicką dyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, pana Arkadiusza Czecha burmistrza miasta Tarnowskie Góry oraz pana Józefa Burdziaka starostę tarnogórskiego. Wszystkich pozostałych również bardzo serdecznie witam.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum i możemy przystąpić do obrad. Dzisiejszy porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie informacji na temat Zakładów Chemicznych w Tarnowskich Górach, bomby ekologicznej regionu śląskiego – analiza dotychczasowych działań na rzecz możliwości unieszkodliwienia odpadów niebezpiecznych. W pierwszej kolejności poproszę pana głównego inspektora ochrony środowiska o przedstawienie informacji. Proszę tylko uprzejmie, żeby nie powielać tego, co mamy w materiale pisemnym, ale ewentualnie poinformować nas o sprawach, które oczywiście pan uzna za stosowne do przekazania. Dziękuję.

Główny inspektor ochrony środowiska Marek Haliniak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Oczywiście historię wszyscy w tym gronie znamy, więc na pewno należy uniknąć przekazania takiej informacji, iż od 1995 r. problem jest wiadomy kolejnym rządom. Rola w tym Inspekcji była bardzo duża od samego początku. Tak więc, nie powielając tego, co jest w materiale, chciałbym jedynie zwrócić uwagę na pewne aspekty.

Otóż, w 2015 r. w stosunku do nieruchomości pozostających we własności Skarbu Państwa została wszczęta procedura egzekucyjna. Wiemy też, że dotychczas unieszkodliwiono 70% odpadów powstałych w wyniku tej działalności. Chciałem też zwrócić uwagę na te elementy, które są zamieszczone w podsumowaniu jako wnioski, a dotyczą pewnych dalszych działań. I tu są wnioski również do posłów – szczególnie sugerowana zmiana ustawy, jako metoda rozwiązania problemu. Wiemy, że on nie dotyczy tylko kwestii finansowania likwidacji skutków. Dlatego, że przez wiele lat wiele milionów złotych na ten cel poszło. Najlepiej wie to przedstawiciel Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. My szacujemy, że około 200 mln zł zostało na ten cel przekazanych. Natomiast przeszkody mają charakter przede wszystkim formalny, związany z własnością nieruchomości.

I tu chcę podkreślić, że te przeszkody pozbawiają starostę możliwości uzyskania wsparcia zarówno z funduszy unijnych, jak i z innych źródeł. To, co może zrobić rząd, czy w pewnym sensie minister, to objęcie szczególnym nadzorem, w związku z prowadzoną obecnie egzekucją komorniczą. Teraz Prokuratoria Generalna będzie miała większą rolę w tego typu sytuacjach, więc pewnie zwrócimy się w tej sprawie. Jeśli chodzi o ministra środowiska, to oczywiście nie ponosi odpowiedzialności za tę sytuację, bo w budżecie na to środków nie ma. Przez wiele lat ta sprawa się przewijała i zawsze była podnoszona kwestia finansowania. Jednak największy problem nie w tym. Nie przedłużając – oczywiście jestem gotowy odpowiedzieć na szczegółowe pytania dotyczące całej sytuacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Jak wcześniej powiedziałem, otrzymaliśmy informację pisemną i poprosiliśmy panią poseł Barbarę Dziuk o przedstawienie koreferatu w sprawie materiału przygotowanego przez Ministerstwo Środowiska. Pani poseł, uprzejmie proszę o zabranie głosu.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Zanim rozpocznie się prezentacja – okazało się, że mam za dobry sprzęt w stosunku do sejmowego, stąd kłopoty – chciałabym podziękować burmistrzowi miasta Tarnowskie Góry, który udostępnił mi materiały. Między innymi prezentowane będą zdjęcia z lotu ptaka, które były wyświetlane na spotkaniu podczas wypracowywania wspólnego stanowiska, jeśli chodzi o rozwiązania dotyczące tej bomby ekologicznej. Dodam – jednej z siedmiu w naszym regionie.

Zanim przejdę do podsumowania pozwólcie państwo, że pokażę jak wyglądają Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w likwidacji. „Bomba ekologiczna” to termin przyjęty dla pewnego działania, kiedy wystąpił problem ekologiczny na terenie będącym jakby w jurysdykcji Skarbu Państwa. Ta bomba ekologiczna w Tarnowskich Górach została określona w 2012 r., kiedy to, pełniąc funkcję radnej sejmiku, wspólnie z wydziałem ochrony środowiska – którego przedstawiciele są tu obecni – wypracowaliśmy pewną strategię likwidacji problemu ekologicznego, który nie dotyczy tylko Tarnowskich Gór. Bo są pewne sygnały, że te trujące związki dotarły aż na Pomorze. Na ten temat wypowiedzą się pewnie fachowcy.

Na zdjęciu widzicie państwo, jak ten teren kiedyś wyglądał. Na kolejnym slajdzie jest plan terenu, na którym zaznaczona jest część zrewitalizowana i część terenów prywatnych. Ten plan został udostępniony przez Urząd Miasta Tarnowskie Góry, aby państwo zrozumieli w czym tak naprawdę tkwi problem. Sprawa jest poważna, bo te związki, które są pozostałościami po zakładach chemicznych, oddziałują na zbiornik wodny wód podziemnych (GZWP 330- Gliwice). Wszyscy wiemy, że woda to bardzo ważny składnik życia człowieka. My nie zauważamy tego, ale przez wodę wprowadzane są do organizmu ludzkiego różne związki, które powodują choroby cywilizacyjne. I tu muszę powiedzieć, analizując statystyki Instytutu Onkologii, iż wśród osób, które są w bliskim kontakcie oddziaływania tych związków na wody, jest duża zachorowalność na nowotwory. Tak więc, żeby ten problem rozwiązać, trzeba tym kwestiom nadać priorytet, żeby nie było zagrożone życie i zdrowie ludzi.

Tak ten teren wygląda z lotu ptaka. Jest to część zrewitalizowana. Obok część przygotowana do eliminacji tych związków. Chciałam, aby państwo zobaczyli ten księżycowy krajobraz, a ponieważ jest to problem niezwykle pilny do rozwiązania, więc pozwoliłam sobie – wspólnie z panem przewodniczącym i innymi posłami – zorganizować to spotkanie Komisji.

Przechodząc do strategii chcę państwu w pigułce przekazać to, co udało się do tej pory zrobić i jakie są problemy zmonitorowane przez stronę rządową. Otóż, Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry" w likwidacji pozbawione są prawidłowej reprezentacji w toczącym się postępowaniu egzekucyjnym. Nieaktualne są wpisy w Krajowym Rejestrze Sądowym dotyczące siedziby spółki. Pod wskazanym adresem (Tarnowskie Góry ul. Boczna 1) nie ma siedziby organ zarządzający osoby prawnej (art. 41 Kodeksu cywilnego). Nieaktualny jest także adres doręczania korespondencji, wskazany przez likwidatora. Wobec uznania, postanowieniem wojewody śląskiego z dnia 29 kwietnia 2014 r., Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry" za zlikwidowane i złożenia wniosku o ich wykreślenie z KRS, likwidator nie podejmuje żadnych czynności faktycznych i formalnych, związanych z bytem prawnym, w jakim aktualnie jest zlikwidowane przedsiębiorstwo.

W związku z powyższym, z uwagi na obronę praw dłużnika, starosta tarnowski wnioskiem z dnia 3 sierpnia 2015 r. wystąpił do komornika sądowego prowadzącego postępowanie o zapewnienie Zakładom Chemicznym „Tarnowskie Góry" w Tarnowskich Górach w likwidacji ustawowego zastępstwa w trybie art. 928 Kodeksu postępowania cywilnego, tj. ustanowienie kuratora. Powyższe działanie ma na celu zapewnienie obu stronom (wierzycielowi i dłużnikowi) możliwości dysponowania jednakowymi środkami obrony. Powiat tarnogórski nie uzyskał informacji o rozstrzygnięciu sądu w powyższej sprawie. Postanowieniem z dnia 21 sierpnia 2015 r. komornik zawiesił postępowanie egzekucyjne z urzędu, na podstawie art. 818 k.p.c , z uwagi na to, że dłużnik, tj. Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry" w Tarnowskich Górach w likwidacji, nie posiada zdolności procesowej ani przedstawiciela ustawowego.

Orzeczeniem z 24 października 2014 r. wykreślono podmiot Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry" w Tarnowskich Górach w likwidacji z Krajowego Rejestru Sądowego. Jednakże postanowieniem Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 12 maja 2015 r. uchylono wpis wykreślający. Od tego rozstrzygnięcia wniesiono środek odwoławczy. Postanowienie to zostało utrzymane w mocy postanowieniem Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 6 września 2016 r. Tym samym przedsiębiorstwo Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry" nadal jest ujawnione w KRS, mimo zakończonej likwidacji potwierdzonej aktem organu założycielskiego, tj. wojewody śląskiego.

Nieruchomość zajęta pod zwałowisko nr 1 jest własnością osób prywatnych, co w sposób zasadniczy utrudnia sprawę kompleksowej likwidacji odpadów z obszaru byłych Zakładów Chemicznych. Działki, na których zdeponowano w przeszłości część odpadów (zwałowisko nr 1), znajdujące się od strony północnej i zachodniej na obszarze dawnego poligonu wojskowego, zostały wykupione w 2004 r. od Agencji Mienia Wojskowego przez osoby prywatne.

Warunkiem unieszkodliwienia przez Skarb Państwa (starostę tarnogórskiego) odpadów z terenu zwałowiska nr 1, jest posiadanie tytułu prawnego do tej nieruchomości. W Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach prowadzone jest postępowanie w sprawie ustalenia posiadacza odpadów zalegających na działkach o nr 3302/38, 3303/38 i 254/38, zlokalizowanych na terenie gminy Tarnowskie Góry, stanowiących zwałowisko nr 1 Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry" w Tarnowskich Górach w likwidacji. Wynika z tego, że za posiadacza odpadów miały być uznane Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry" w likwidacji, ale nie ma jeszcze decyzji administracyjnej. Powodem tego były:

– informacja likwidatora, iż przestał pełnić swoją funkcję, a następnie orzeczenie Sądu, iż w świetle obowiązujących przepisów Zakłady Chemiczne posiadają nadal likwidatora,

– prowadzone postępowanie wykreśleniowe przed KRS, którego rozstrzygnięcie nastąpi 16 września br.,

– brak możliwości skutecznego doręczenia korespondencji do Zakładów Chemicznych w Tarnowskich Górach.

Zasady odpowiedzialności za usuwanie odpadów niebezpiecznych zostały określone w przepisach ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach. Zgodnie z przepisami ww. ustawy posiadaczem odpadów jest wytwórca odpadów lub osoba fizyczna, osoba prawna oraz jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej, będące w posiadaniu odpadów. Obowiązuje również domniemanie, że władający powierzchnią ziemi jest posiadaczem odpadów znajdujących się na nieruchomości. Zatem w tym przypadku wątpliwości budzi fakt braku podjęcia przez organy administracji, wobec właścicieli prywatnych, czynności administracyjnych mających na celu usunięcie odpadów i zrekultywowanie gruntów. I tu pojawia się pytanie – dlaczego?

Dodam, że w otrzymanych od organów administracji materiałach, brak jest informacji potwierdzających próby włączenia właścicieli terenów prywatnych w proces usuwania odpadów zalegających na tych terenach i ich rekultywacji.

Podsumowując, wyciągam następujące wnioski. Począwszy od 2012 r. prace nie są realizowane. Działa jedynie oczyszczalnia ścieków oczyszczająca odcieki z centralnego składowiska odpadów. Według informacji przekazanych przez organy samorządowe i rządowe, zgodnie z aktualnym stanem, do unieszkodliwienia pozostało jeszcze około 425 tys. m^3, co stanowi około 650 tys. Mg odpadów niebezpiecznych zalegających na zwałowiskach.

Problemem pozostaje kwestia posiadania części terenów, na których zalegają odpady, przez osoby prywatne, gdyż komplikuje to pozyskanie środków finansowych, koniecznych aby wyeliminować zagrożenie stworzone przez te odpady. Według informacji przekazanych przez starostę tarnogórskiego kwota potrzebna do całkowitego zlikwidowania zagrożenia, stworzonego przez odpady zalegające na terenach po byłych Zakładach Chemicznych „Tarnowskie Góry”, wynosi około 92 mln zł.

Pełne rozwiązanie problemu nie dotyczy wyłącznie kwestii zapewnienia finansowania likwidacji zagrożenia, w które od samego początku był zaangażowany minister środowiska – co chcę niezwykle mocno podkreślić. Przeszkody te mają charakter przede wszystkim formalny, związany z własnością nieruchomości, własnością odpadów i prawną odpowiedzialnością za poszczególne działania.

Podstawę dalszych działań powinna stanowić weryfikacja i aktualizacja programu „Ochrona Głównego Zbiornika Wód Podziemnych 330 – Gliwice, poprzez kompleksowe unieszkodliwienie odpadów wraz z rekultywacją terenów skażonych Zakładów Chemicznych »Tarnowskie Góry« w Tarnowskich Górach w likwidacji”. Aktualizacja programu powinna opierać się na rzetelnej inwentaryzacji zrealizowanych zadań, osiągniętych efektów i prowadzić do ponownego zdefiniowania działań niezbędnych dla uzyskania wymaganych efektów. Powinna też odnosić się do następujących aspektów:

– analizy stanu prawnego nieruchomości podlegających działaniu wraz z koncepcją i realnym planem niezbędnych działań porządkujących;

– realnej perspektywy zakończenia likwidacji Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry” i wykreślenia z KRS;

– rozwiązania sprawy roszczeń wobec Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry” zaspokajanych w drodze egzekucji z nieruchomości przejętych przez Skarb Państwa;

– odpowiedzialności za realizację poszczególnych zadań i zachowanie trwałości w zakresie składowiska odpadów w fazie poeksploatacyjnej, w tym eksploatacji oczyszczalni odcieków;

– weryfikacji dotychczas przyjętych rozwiązań techniczno- technologicznych;

– analizy możliwości finansowania ze środków publicznych, w tym w ramach POIiŚ i RPO z uwzględnieniem przepisów dotyczących pomocy publicznej.

Ponadto uaktualnieniu powinien ulec harmonogram rzeczowo-finansowy realizacji zadania polegającego na likwidacji zwałowiska nr 1, 4, 4a i 6.

Wartą rozważenia i szczegółowej analizy jest sugerowana przez grupę posłów zmiana ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, w zakresie dodania nowego celu publicznego, tak aby możliwe było wywłaszczenie osób prywatnych znajdujących się w posiadaniu terenów, na których zalegają odpady niebezpieczne, jakie stwarzają zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi oraz środowiska.

To podsumowanie dokumentacji, które zostało dosłane zarówno z samorządu miejskiego, powiatowego, jak i wojewódzkiego, w pełni oddaje sytuację Zakładów Chemicznych. Ja zobowiązuję się przygotować projekt dezyderatu na przyszłe posiedzenie Komisji. Mam prośbę, abyśmy stworzyli specustawę, która uregulowałaby pewne kwestie (zarówno prawne, jak i finansowe) i raz na zawsze rozwiązałaby historyczny problem ekologiczny, jakim są Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo za dość obszerny opis stanu. Jak państwo zauważyli przez lata tam bardzo dużo zrobiono, ale ciągle jeszcze trzeba dużo zrobić, żeby problem był definitywnie… Dziękuję za ciszę, bo jednak jesteśmy na posiedzeniu Komisji. A jak ktoś chce porozmawiać – nie ma sprawy, ale uprzejmie proszę zrobić to na zewnątrz.

Dziękuję bardzo pani poseł za deklarację dotyczącą dezyderatu. Jeśli chodzi o ustawę, zapytamy o to rząd. My na razie sprowadźmy to do dezyderatu. Przyznam, że nie mam wewnętrznego przekonania, że tu potrzebna jest ustawa. Może wystarczy stosować przepisy – widzę, że pan minister Haliniak potwierdza – które już dzisiaj są możliwe do zastosowania. Ale niczego nie wykluczam, bo szukamy skutecznego rozwiązania nie tylko tego problemu, ale w ogóle tego typu problemów, gdyż jest ich więcej. Czy pan minister coś dopowie?

Główny inspektor ochrony środowiska Marek Haliniak:

Obecny tu mój zastępca pan Roman Jaworski wie, że sprawy własnościowe cały czas stwarzają nam problemy. Tak więc, jeżeli w ogóle myśleć o powstaniu nowej ustawy, to bylibyśmy za rozwiązaniami generalnymi, które pozwoliłyby nam, jako Inspekcji, bardziej egzekwować prawo w sytuacji zanieczyszczeń, których w skali kraju mamy wiele, a nie tylko jako specustawa do „Tarnowskich Gór".

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Mówiąc szczerze właśnie to miałem na myśli: jeśli szukamy rozwiązań, to dla całości spraw. Nie chcę jednak otwierać dyskusji w sprawach dotyczących ustawy. Dodam tylko, że nie chciałbym, żeby przy okazji otworzyć furtkę do tego, by omijać przepisy i przenosić potem odpowiedzialność na Skarb Państwa. Znamy bowiem całe mnóstwo innych przypadków, kiedy wykorzystuje się na „słupy" nieruchomości, a później znikają właściciele tych nieruchomości i zostaje jakiś ktoś i Skarb Państwa z problemem, tak naprawdę. Tak więc, szukajmy rozwiązań, ale takich, które skutecznie przybliżą nas, by problemy dotyczące nielegalnych składowisk, bomb ekologicznych, raz na zawsze definitywnie rozwiązać. Nie chcę jednak sam się rozgadywać. Otwieram dyskusję. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Akurat na tych sprawach nie znam się szczególnie, natomiast pan przewodniczący i wypowiedź… przedstawiciela ministra środowiska?

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Pan minister Haliniak jest głównym inspektorem ochrony środowiska.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

No właśnie. Te wypowiedzi skłoniły mnie do stwierdzenia, że dbałość o środowisko jest pozorna, jeśli chodzi o kwestie dotyczące usuwania bomb ekologicznych. Podam konkretny przykład: w Wadowicach wysypano 300 ton śmieci w centrum miasta, przy rzece, przy takich obiektach jak szkoła, zakłady przemysłowe. Zgłosiłem tę sprawę do ministerstwa. Polecono mi, żebym sam się tym zajął. To było całkiem niedawno, więc nie za poprzednich rządów, tylko teraz. Dlatego zakładam, że to wszystko jest pozoranctwo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę tylko, żebyśmy rozmawiali o tym konkretnym przypadku i być może w oparciu o ten przypadek szukali pomysłów do rozwiązania tego typu problemów. Wtedy łatwiej będzie nam dyskutować o całości. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Pan poseł Głogowski, proszę.

Poseł Tomasz Głogowski (PO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, chciałem tylko podziękować zarówno pani poseł Barbarze Dziuk, jak i panu przewodniczącemu, za wprowadzenie tego tematu do programu pracy państwa Komisji. Pan przewodniczący doskonale zna ten problem. W poprzednich latach miał dwa razy okazję gościć w Tarnowskich Górach.

Bardzo dobrze odebrałem wystąpienie pani poseł, która wskazała, że ten problem jest w trakcie rozwiązywania. Bo 70% tych odpadów zostało w poprzednich latach zabezpieczonych, ale pozostało jeszcze 30% , na usunięcie których potrzeba oczywiście pieniędzy, choć to nie jest jedyny problem. To paradoksalne, bo rzeczywiście w ostatnim czasie wokół innych problemów prawnych się koncentrujemy. Wydaje się, że rzeczywiście rozwiązanie tej sprawy mogłoby być dobrym pilotażem do rozwiązania istniejących podobnych problemów. Pewnie można znaleźć w kraju inne przykłady, gdzie w wyniku przekształceń własnościowych związanych ze zmianą ustroju, pozostały odpady historyczne.

Wydaje się, że w ostatnich latach ministerstwo także dokonywało pewnych zmian prawnych, które umożliwiałyby rozwiązanie problemu Tarnowskich Gór czy podobnych, jak choćby wprowadzenie definicji wysypiska historycznego. Pewnie teraz rolą urzędników jest sprawdzenie czy te przepisy są już wystarczające do dokończenia rozwiązania problemu związanego z Zakładami Chemicznymi „Tarnowskie Góry” – który jest już bliski dokończenia, bo technologicznie to już nie jest problem, jeśli chodzi o przeniesienie pozostałych odpadów – czy też rzeczywiście należy dokonać jakiejś korekty prawa.

Ta kwota 92 mln zł, która oczywiście nie jest mała, ale rozłożona na kilka lat – bo technologicznie rzecz biorąc te prace musiałyby trwać kilka lat – nie jest kwotą gigantyczną. Wojewódzki fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej cały czas blokuje jakąś kwotę na to zadanie, więc być może będzie mógł ją prolongować dalej.

Kibicuję temu i pogratuluję, jeśli uda się rozpocząć ostatni, trzeci etap usuwania tych odpadów i skutecznie go przeprowadzić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Proszę bardzo. Proszę się przedstawiać.

Radny powiatu tarnogórskiego Józef Korpak:

Józef Korpak radny powiatu tarnogórskiego, wcześniej również starosta powiatu tarnogórskiego. Byłem starostą w tym okresie, kiedy wojewoda zrzekł się nieruchomości Zakładów Chemicznych. Patrząc z perspektywy czasu – bo to było w 2008 r., a teraz mamy rok 2016 – w zasadzie od tamtego momentu nic szczególnego na tym terenie się nie dzieje. Z punktu widzenia samorządu terytorialnego, z punktu widzenia mieszkańców naszego powiatu, po prostu organ założycielski, którym był wojewoda śląski, cały czas uciekał od problemu Zakładów Chemicznych.

Jakie są dowody na to? Dopóki organ założycielski pilotował sprawy likwidacji, posuwała się ona do przodu. Chcę tu przypomnieć, że w roku 1996 do likwidacji przedsiębiorstwa państwowego (jakim były Zakłady Chemiczne) dopisano również usuwanie odpadów i rekultywację. Czyli już 20 lat temu władza państwowa – tak sądzę – zdecydowała, że sama usunie te nieszczęsne odpady. Mija 20 lat – zadanie nie jest realizowane. Dlaczego?

Moje osobiste przekonanie jest takie, że władza państwowa uciekała od tego problemu. Dowodem na to jest zrzeczenie się aktu własności nieruchomości. Dowodem jest niefrasobliwość w koordynacji działań z Agencją Mienia Wojskowego, co stało się przyczyną tego, że odpady znalazły się na terenach prywatnych. Bo przecież odpady w roku 1996, w roku 2000 i w roku 2004 były na terenach Skarbu Państwa. W roku 2004 Agencja Mienia Wojskowego w sposób niefrasobliwy sprzedała ten teren razem z odpadami i powstały problemy.

Tak więc, szanowni państwo, wniosek jest jeden – władza państwowa nie może uciekać od odpowiedzialności. A tutaj, z takim zjawiskiem, mamy – niestety – do czynienia. I w dalszym ciągu ta ucieczka jest kontynuowana.

Jakie są problemy? Mamy egzekucję komorniczą z nieruchomości i żeby zejść z tej egzekucji trzeba zapłacić zobowiązania Zakładów Chemicznych. A przecież Zakłady

Chemiczne to było przedsiębiorstwo państwowe. Nadzorował je wojewoda. Jeżeli nawet wojewoda chciał uciec od odpowiedzialności, to po likwidacji przedsiębiorstwa państwowego majątek i tak przechodzi na Skarb Państwa. Na delegaturę Ministerstwa Skarbu. Zatem cały czas jest odpowiedzialność państwowa. I niestety, przykro to stwierdzić, ale mieszkańcy mają poczucie swego rodzaju krzywdy, niefrasobliwości organów państwowych, marazmu, stagnacji.

Przeczytałem uważnie materiał przygotowany na dzisiejsze posiedzenie Komisji i powiem szczerze – nie widzę światełka w tunelu. Natomiast rozwiązań jest naprawdę dużo. Jeżeli chodzi o usuwanie odpadów z terenów prywatnych, to przecież są dwie ścieżki prawne. Jedna ścieżka to przypisanie odpowiedzialności posiadaczom, czyli właścicielom prywatnym nieruchomości i egzekucja. Albo też przypisanie odpowiedzialności historycznemu posiadaczowi, czyli Zakładom Chemicznym, i też egzekucja. Nawet bez zmiany prawa, ale trzeba to zacząć robić.

Druga ścieżka. Możliwość zmiany – ja się za tym opowiadam, bo byłoby to sprawniejsze, szybsze – ustawy o gospodarce nieruchomościami. Wywłaszczenie prywatnych właścicieli na tej części nieruchomości, na której zalegają odpady, i usuwanie odpadów z nieruchomości Skarbu Państwa.

Szanowni państwo. Oczywiście kwestia 92 mln zł też jest niebagatelna. Mamy okres dofinansowania 2014-2020. Jeżeli w tym okresie nie pozyskamy środków z Unii Europejskiej, powstaje pytanie – kto i kiedy da pieniądze na usunięcie tych odpadów? I to tyle, jeśli chodzi o głos radnego rady powiatu tarnogórskiego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Przewodniczący Krajowej Komisji do spraw Ocen Oddziaływania na Środowisko Andrzej Jasiński:

Andrzej Jasiński. Jestem przewodniczącym Krajowej Komisji do spraw Ocen Oddziaływania na Środowisko.

Chciałbym zwrócić uwagę na kwestię techniczną. Proszę pamiętać o tym, że jest to przypadek wielu miejsc. Choćby na Śląsku, oprócz Tarnowskich Gór, wyliczę również hałdę po zakładach „Hajduki" czy Jaworzno, gdzie są tego typu problemy. Mamy do czynienia z otworami wodno-lodowcowymi, w których współczynniki filtracji są tak wysokie, że wszystko co znajduje się u góry wchodzi w dół.

Chcę zwrócić uwagę na to, że udowodniono bezpośredni kontakt hydrauliczny pomiędzy wodami czwartorzędowymi i wodami triasowymi. Dopóki nie będziemy mieli pewności, że podłoże jest dobrze zaiłowane, dopóki nie będziemy mieli pewności, że współczynnik filtracji tych utworów jest odpowiedni, to cokolwiek będziemy robili to i tak te przecieki będą. Są na to dowody z monitoringu. I tutaj właśnie mamy taką sytuację, że musimy się zdecydować na takie rozwiązanie, w którym będziemy pewni, że przynajmniej przez kilkaset lat, dopóty dopóki nie znajdzie się technologii na wykorzystanie tych odpadów, które byłyby czasowo zdeponowane, będzie można trzymać w takim składowisku te odpady.

I dlatego chciałbym zwrócić uwagę, żebyśmy szukali właśnie takiego rozwiązania, które zapewni przez kilkaset lat przetrzymanie tych odpadów aż do momentu, kiedy będą mogły być wykorzystane. A już takie technologie się pojawiły. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan siedzący z tyłu.

Burmistrz miasta Tarnowskie Góry Arkadiusz Czech:

Dziękuję bardzo. Arkadiusz Czech burmistrz Tarnowskich Gór.

Szanowni państwo, co do kwestii technicznych, to był problem w Tarnowskich Górach od 20 lat wałkowany. Trzymajmy się technologii, która jest zaplanowana. Trzymajmy się kwestii prawnych. Z fałszywych przesłanek wyciąga się fałszywe wnioski. Niestety, w tym materiale przygotowanym na dzisiejsze posiedzenie Komisji, są dane niekompletne. Pozwoliłem sobie dla pana przewodniczącego i dla pań i panów posłów, przygotować uzupełnienie tego materiału.

Krótko powiem o co chodzi. Stan prawny odpadów jest dzisiaj bezspornie wykazany. W roku 2007 starosta tarnogórski, a w roku 2008 burmistrz Tarnowskich Gór wydali decyzję w oparciu o dwie ustawy (środowiskową i o odpadach) w sprawie Zakładów Chemicznych w likwidacji w celu usunięcia odpadów. Te decyzje administracyjne były w postępowaniach odwoławczych przez SKO rozważane – stanowisko zostało podtrzymane.

W państwa opinii przygotowanej na dzisiejsze powiedzenie znajduje się wprawdzie uzasadnienie z wyroku sądu – tu, gdzie akurat powództwo właścicieli prywatnych gruntów przeciwko Zakładom Chemicznym było oddalone – ale w uzasadnieniu sąd wskazywał, że można dyskutować na temat właścicielstwa, na temat posiadania odpadów. Wyglądało na to, że te odpady na zasadzie domniemania są własnością właściciela gruntu. Wcześniej wykazaliśmy bezspornie, że tak nie jest. Otóż, ten wyrok sądu, który jest zacytowany w państwa materiałach, nie był końcem sprawy. W tym samym roku w instancji odwoławczej sąd apelacyjny, podtrzymując wyrok pierwszej instancji z powództwa przeciwko- przeciwko, w uzasadnieniu bardzo wyraźnie opisał tę sytuację, wskazując na to, iż sąd w pierwszej instancji pomylił się w ocenie właścicielstwa odpadów. Całe szerokie fragmenty w uzasadnieniu poświęcił temu sąd apelacyjny. Ja tylko zacytuję dwa zdania: „W rezultacie przyjąć należało, że przedmiotowe odpady należą do pozwanego, tj. Zakładów Chemicznych mających status przedsiębiorstwa państwowego, i to on winien ponieść koszty ich usunięcia. Nie sposób także podzielić stanowiska sądu pierwszej instancji, że owe odpady należy traktować jako części składowe nieruchomości należących do powodów, wbrew twierdzeniom sądu pierwszej instancji” itd., itd. Ten materiał pozwolę sobie to państwu przekazać.

Jednak, żeby nie było tylko krytycznie, chcę państwu powiedzieć, że istnieją proste ścieżki wyjścia z sytuacji. Ta grupa osób, o której pani poseł wspomniała, która przed dziesięciu laty złożyła do Sejmu wniosek o możliwość zmiany w ustawie o inwestycjach celu publicznego, była związana z burmistrzem miasta Tarnowskie Góry. To my zaproponowaliśmy wówczas takie rozwiązanie. To rozwiązanie przez 10 lat procedowania nie znalazło po stronie sejmowej zrozumienia. Jednak dzisiaj jestem daleki od takich zmian. Uważam, że one wcale nie są konieczne. W dzisiejszym stanie prawnym, po wejściu w życie ustawy o ochronie środowiska z września 2014 r., można uznać to składowisko za historyczne. I to w prosty sposób – wystarczy wniosek pana starosty do regionalnej dyrekcji ochrony środowiska, aby to zwałowisko było historyczne. Jest tylko jeden warunek – potrzebne jest wykreślenie Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry” w likwidacji z Krajowego Rejestru Sądowego. W obecnym stanie prawnym jest to możliwe. W poprzednim stanie prawnym, z uwagi na zobowiązania ciążące na tym podmiocie, takiej możliwości nie było.

Stan prawny zmienił się. Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w likwidacji mogą zostać wykreślone z KRS, pomimo ciążących na nich decyzji. Te zakłady de facto nie funkcjonują. Likwidacja według wojewody śląskiego zakończyła się. Później w sądzie, ktoś, kto był likwidatorem, dowiedział się, że nadal jest tym likwidatorem. A więc de facto nie istnieją te zakłady, one nie pracują. Po wykreśleniu z KRS starosta składa wniosek – a wniosek może złożyć wcześniej – do RDOŚ o uznanie zwałowiska odpadów za historyczne. Regionalna dyrekcja ochrony środowiska nie ma problemów z wejściem w teren i w oparciu o ustawę może to składowisko zlikwidować.

Problem niestety od 20 lat jest tylko jeden – i tu zgodzę się z moim przedmówcą, panem starostą Korpakiem. Tak naprawdę te 70%, o których była tutaj mowa, zakończonego zadania, to są lata pierwszej dekady lat 2000. Od czasu, kiedy właścicielstwo części terenów – na mapce oznaczone lit. A i C – zostało przekazane staroście (mówię tu o gruntach Skarbu Państwa) są tam prowadzone tylko drobne prace. Nazwałbym je pielęgnacyjnymi. Dziewięćdziesiąt kilka procent tego, co jest złożone w sarkofagach, wykonano w pierwszej dekadzie bieżącego stulecia. I to w zasadzie tyle.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Radna powiatu tarnogórskiego Maria Ożga:

Maria Ożga radna powiatu tarnogórskiego. Mam pytanie dość proste – czy Komisja, posłowie macie jakiś plan, żeby rozwiązać ten problem do końca? Co mam przekazać mieszkańcom tego terenu? Kiedy ten problem zostanie rozwiązany? Czy mamy jakiś kalendarz prac nad tym problem?

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze?

Główny inspektor ochrony środowiska Marek Haliniak:

Ja nie tyle odpowiadając na to pytanie, tylko chciałbym doprecyzować kwestię, którą poruszył pan burmistrz. Chodzi o te historyczne odpady. Pani dyrektor Departamentu Gospodarki Odpadami Ministerstwa Środowiska mogłaby to doprecyzować.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Tak, tak. Pani dyrektor, czy chciałaby pani zabrać głos?

Dyrektor Departamentu Gospodarki Odpadami Ministerstwa Środowiska Magda Gosk:

Tak. Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Tylko tytułem wyjaśnienia i doprecyzowania. Mówimy o historycznych zanieczyszczeniach powierzchni ziemi. Pan burmistrz użył sformułowania „historyczne zwałowiska” czy „historyczne wysypiska”. Jeśli mielibyśmy tu działać zgodnie z przepisami ustawy, to mówimy o historycznym zanieczyszczeniu powierzchni ziemi, czyli takim, które powstało przed 2007 r. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję. Proszę bardzo.

Starosta tarnogórski Józef Burdziak:

Józef Burdziak starosta tarnogórski. Panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, szanowni państwo.

W nawiązaniu do tego, co zostało powiedziane w kalendarium zdarzeń na temat Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry” w likwidacji (mówimy o złożonych przyczynach, jak również potencjalnych rozmaitych rozwiązaniach), ja w swoim piśmie, przekazanym jako załącznik do materiałów przygotowanych na dzisiejsze posiedzenie Komisji, położyłem nacisk na bariery formalnoprawne. Finansowanie jest ważne, ale to nie jest główna przyczyna wstrzymania prac dzisiaj. Rzeczywiście bardzo dobrze układa się współpraca samorządu powiatowego z wojewódzkim funduszem ochrony środowiska. Mamy przedłużaną promesę na finansowanie tego przedsięwzięcia. Warunek jest taki, że finansowanie będzie w montażu z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Natomiast podając główne przeszkody świadomie uwzględniłem na pierwszym miejscu – co chcę podkreślić, bo dla nas to jest najważniejszy problemem na dzień dzisiejszy – wszczętą w 2015 r. egzekucję prowadzoną z nieruchomości Skarbu Państwa byłych Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry”, a wszczęta na wniosek Przedsiębiorstwa Innowacyjno – Wdrożeniowego „ENPOL” Sp. z o.o. w likwidacji.

Dlaczego to jest takie ważne i dlaczego tą pierwszą barierę musimy pokonać? Tu prosiłbym pana naczelnika o wypowiedź w tej sprawie. Oczywiście, jeśli można panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Tak, proszę.

Naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatu w Tarnowskich Górach Henryk Bonk:

Henryk Bonk – naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami. W Starostwie Powiatu w Tarnowskich Górach zarządzam tymi nieruchomościami i cały problem Zakładów Chemicznych jest w moim wydziale.

Szanowni państwo, starosta tarnogórski złożył w 2014 r. wniosek do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz do wojewódzkiego funduszu o kolejną transzę środków na kontynuację likwidacji odpadów. Ten proces przebiegał tak, jak powinien. Była zgoda, były uzgadniane kwestie szczegółowe i wtedy nastąpił ten moment, który podkreślił przed chwilą pan starosta Józef Burdziak. Otóż, komornik rozpoczął postępowanie egzekucyjne z nieruchomości i właściwie w momencie, kiedy uzgodniliśmy z Narodowym Funduszem treść umowy czy protokołu do umowy, która miała zapewnić finansowanie kolejnego etapu, przeszkodą stał się jeden z pierwszych punktów warunków umowy, tj. że z nieruchomości, na które mają być skierowane środki, nie może być prowadzona egzekucja. I to spowodowało, że starosta został zmuszony ze względów formalnych do wystąpienia o zawieszenie na razie postępowania. Tak więc, tutaj chciałbym jedynie poinformować państwa o szczegółach tej sprawy – co pokreślił pan starosta. To jest właśnie ten element, który zaważył o tym, że nie możemy kontynuować działania.

Skoro jestem przy głosie, dodam jeszcze, że to jest bariera na dzisiaj, ale my mamy ciągle problem – o czym wcześniej mówił pan burmistrz Arkadiusz Czech i pan Józef Korpak – że trzeba wykluczyć z obrotu prawnego Zakłady Chemiczne, czyli wykreślić je z KRS. To jest jedna z ważniejszych spraw.

Chciałbym też zwrócić uwagę na kolejny, trzeci problem (po egzekucji, po wykreśleniu). Chodzi o zaleganie dużej części pozostających do likwidacji odpadów na gruntach, które w tej chwili są gruntami prywatnymi, ale zostały nabyte w momencie, kiedy tamte odpady były składowane. Tak więc w sumie to są trzy poważne problemy. Z tym, że na dzisiaj przeszkodą w uzyskaniu jakichkolwiek środków na działania rekultywacyjne, jest prowadzona egzekucja. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję.

Starosta tarnogórski Józef Burdziak:

Ja tylko zakończę swą wypowiedź, jeśli można. Szanowni państwo, właśnie ta egzekucja to warunek pierwszy, który musi być rozwiązany. Dalej, brak wykreślenie przedsiębiorstwa państwowego z KRS, no i brak jednoznacznego ustalenia zobowiązującego do likwidacji odpadów zlokalizowanych na terenach prywatnych.

Nie lekceważyłbym tego, co zostało podniesione przez panią poseł Dziuk i przez innych państwa posłów. Jedynym rozwiązaniem, żeby można było zacząć działać, jest zmiana ustawy o gospodarce nieruchomościami w zakresie poszerzenia katalogu inwestycji celu publicznego o zapis służący ochronie środowiska naturalnego. I o to bym apelował. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Barbara Dziuk, bardzo proszę.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Moim marzeniem jest, żeby już o tej sprawie nie dyskutować, bo przez wiele lat toczą się różne dyskusje pomiędzy różnymi szczeblami, jeżeli chodzi o zagrożenie zdrowia i życia ludzi tą bombą ekologiczną. Miejmy też na uwadze, że to nie dotyczy tylko mieszkańców Tarnowskich Gór, ale bardzo szerokiego oddziaływania regionalnego, jak i krajowego. Dlatego bardzo prosiłabym, aby panie i panowie posłowie wsparli mnie w tej sprawie.

Wiem skądinąd, że Ministerstwo Środowiska jest bardzo zatroskane i chce pomóc pewne kwestie rozwiązać. Myślę, że dobra wola nas wszystkich tu zgromadzonych – i tu chciałabym bardzo podziękować władzom miasta Tarnowskich Gór, i powiatowi, i województwu – może sprawić, iż będzie można wypracować dobre rozwiązanie i definitywne zakończenie tego problemu ekologicznego. Bardzo o to proszę. Tylko przez dialog i wspólne działania na rzecz ludzi będzie można coś osiągnąć. Człowiek jest integralną częścią środowiska naturalnego i my, jako politycy, jesteśmy zobowiązani o to środowisko zadbać.

Cieszę się, że radna powiatu, pani Maria Ożóg, jest tak zaangażowana, bo wiem że mieszkańcy zwracają się do radnych miejskich, powiatu jak i województwa o zała-

twienie tego tematu. Mam nadzieję, że nasza determinacja , której – jak sądzę – nie brakuje tu nikomu, sprawi, że temat będzie zakończony. Na to liczę i wszystkich proszę o pomoc. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Tak, bardzo proszę.

Radny Rady Miasta Tarnowskie Góry Janusz Śnietka:

Dziękuję panie przewodniczący. Radny Rady Miasta Tarnowskie Góry – Janusz Śnietka.

Państwo, jako posłowie, patrzycie chyba na nas tak z boku, że przyjeżdża burmistrz, starosta i nie mogą się dogadać w kwestii rekultywacji tych terenów. To nie jest do końca prawda, choć rzeczywiście dobrze się stało, że spotkaliśmy się – za co bardzo dziękuję pani poseł Barbarze Dziuk – na posiedzeniu Komisji. Sprawa jest bardzo poważna, bo wody pitne mogą być skażone nie tylko dla mieszkańców Tarnowskich Gór, ale i dla całego regionu. My mówimy o rekultywacji terenu, który tak naprawdę – według mieszkających obok tego terenu – jest degradacją. Bo tworzenie takich sarkofagów w tak biskiej odległości od budynków mieszkalnych (ul. Boczna 6, ul. Grzybowa 211 i kolejnych domów osiedla) to nie jest rekultywacja. Może wygląda to tak cudownie na slajdach, że skupiamy wszystkie odpady w jednym miejscu, ale tak nie jest. Rekultywacja powinna polegać na tym, że te odpady powinny być w takim miejscu, gdzie nie dochodzą zaburzenia róży wiatrów. Zwracam uwagę, że te odpady leżą nad rzeką Stołą w Tarnowskich Górach. Ani pan burmistrz, ani pan starosta nie wymienili, jak szkodliwe są w tych odpadach składniki i że mają wpływ na wodę pitną zbiornika 330 – Gliwice.

Tak więc, szanowni państwo posłowie, zwracamy się do państwa nie tylko w imieniu mieszkańców nie tylko powiatu tarnogórskiego i miasta Tarnowskie Góry, ale całego regionu o szybkie i skuteczne działanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę się przedstawić.

Michał Szwarcnabel:

Michał Szwarcnabel współwłaściciel gruntów oznaczonych czerwona literą B.

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Mam pełną satysfakcję, że mogłem się tutaj znaleźć. Myślę, że dobrze byłoby, aby państwo poznali punkt widzenia drugiej strony. Bo w opinii publicznej ja i pozostali właściciele jesteśmy odbierani, jako główni sprawcy całego problemu i zamieszania. Nie będę w tej chwili polemizował ani wyjaśniał, bo w moim odczuciu jest całkiem inaczej.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na to, o czym pan naczelnik Bonk już mówił. Chodzi o decyzję starościny z 2014 r. dotyczącą otrzymanych funduszy (o ile sobie przypominam i NFOŚiGW i WFOŚiGW). Złożony wniosek dotyczył fragmentu terenu, który nie obejmował naszego składowiska. Po zapoznaniu się z materiałami, jakie otrzymałem ze starostwa, doznałem dziwnego uczucia, które nawet nazwałbym olśnieniem. Cóż się okazało? Zdałem sobie sprawę, że odpady, które są zdeponowane na naszym terenie, które nie są naszą własnością – co wynika z decyzji m.in. burmistrza i co sąd drugiej instancji potwierdził – mają wartość i to niemałą, bo kilkunastu a może nawet kilkudziesięciu milionów.

Skąd się wzięło to wyliczenie? Otóż, starosta składając ten wniosek wziął pod uwagę alternatywę polegającą na tym, żeby zamiast tych odpadów wykorzystać materiały z zewnątrz. Oczywiście nie liczył się z konsekwencją, że kompleksowe załatwienie problemu, czyli efekt ekologiczny, nie zostanie osiągnięty. Po prostu chodziło o to, żeby zamknąć składowisko istniejące, nie biorąc pod uwagę tego, co będzie się działo potem.

Sprawa jest o tyle skomplikowana, że budowa nowego składowiska (po decyzji starosty z 2014 r.) nie byłaby taka prosta. W tej chwili – z tego, co sobie przypominam, a nie jestem fachowcem, poza tym nie miałem czasu dobrze przygotować się do tego spotkania – budowa składowisk jest niemożliwa na terenach zbiorników wodnych. Określam to pewnie bardzo nieprecyzyjnie, przepraszam.

Gdyby zamknięto ten sarkofag, a zostawiono by odpady na naszych gruntach, to trzeba byłoby je wyeksportować z Tarnowskich Gór. Czyli trzeba byłoby szukać kogoś,

kto by je przyjął. Oczywiście trzeba byłoby zapłacić, przejść całą procedurę transportu itd. Tutaj problemu transportu nie ma, bo jest to transport sąsiedzki (100-200 metrów) na gotowe, istniejące składowisko, które czeka na nasze odpady. Mało tego – te odpady są bardzo potrzebne. Dlaczego? Bo ich skład fizyko-chemiczny bardzo dobrze komponuje się z tym, co jest potrzebne do zabudowania odpadów, które znajdują się – mówiąc bardzo skrótowo – na terenach Skarbu Państwa.

Z materiałów, które otrzymałem w 2015 r. ze starostwa, wynikało że sprowadzenie materiałów zastępczych w postaci gruzu, piasku, to będzie rząd kilkunastu jeśli nie kilkudziesięciu milionów złotych. To są udokumentowane materiały. Tak więc, zamierzano to zostawić – mimo, że to jest potrzebne ze względu na to, iż świetnie komponuje się z tą częścią, która znajduje się na terenach Skarbu Państwa. Postanowiono za wszelką cenę zamknąć składowisko, zapłacić za to kilkadziesiąt milionów złotych, nie uzyskać efektu ekologicznego, a w przyszłości – myśląc, że albo się nas wywłaszczy, albo się z nami dogada – zająć się budową nowego składowiska. Ja to tak zinterpretowałem, wcześniej zadając pytania staroście i zwracając się w tej sprawie do ministerstwa, ale nie dostałem żadnej odpowiedzi. I na to właśnie chciałem zwrócić państwa uwagę. Jeżeli będą jakieś pytania do mnie – z przyjemnością się do nich odniosę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję. Miałbym pytanie. Przeanalizowałem to dossier, które otrzymaliśmy przed posiedzeniem Komisji, i nasunęło mi się takie proste pytanie: po co w ogóle pan to kupił? I druga sprawa. Jest taka sytuacja przy zabytkach, że jeśli zabytek popada w ruinę, to nadzór może po prostu zlecić remont zastępczy i obciążyć potem właściciela. Czy pan się nie obawia takiej sytuacji?

Michał Szwarcnabel:

Dotychczas nie obawiałem się. I mam nadzieję – biorąc pod uwagę bardzo dogłębne udokumentowanie, kto jest właścicielem odpadów i na kim spoczywa obowiązek ich usunięcia – że nadal mogę się nie obawiać. Choć wyroki są niezbadane.

Natomiast zadał pan pytanie – dlaczego to kupiłem? Przede wszystkim interesował mnie ten grunt, bo chciałem tam zbudować lądowisko. W planie zagospodarowania przestrzennego po latach, przy nieprawdopodobnych problemach ze strony Zakładów Chemicznych – mimo, że dotyczyło to akurat terenów niezanieczyszczonych – mój plan był cały czas torpedowany przez starostę i likwidatora. Na dzień dzisiejszy plan jest. Tereny zostały wpisane w realia gospodarcze i perspektywiczne, mówiąc ogólnie. Po to te tereny kupiłem.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Ale wiedział pan, że tam są odpady?

Michał Szwarcnabel:

Ależ oczywiście, że wiedziałem, bo od 1997 r. uczestniczyłem w różnego rodzaju przedsięwzięciach związanych z tym procesem likwidacji. Mało tego, w materiałach przetargowych, które oficjalnie ukazały się w prasie – na podstawie których dowiedziałem się o tym – było wyraźnie napisane, że to wszystko jest w trakcie likwidacji. Mówiąc to wszystko mam na myśli odpady. Mało tego, w kilka dni po kupnie podpisałem umowę użyczenia tego gruntu z likwidatorem, w celu usunięcia tych odpadów. Te odpady miały być usunięte do 2006 r. – dokładnie do 30 września 2006 r. Tak więc, w ogóle do głowy by mi nie przyszło, że ktoś to wszystko zostawił.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję panu. Będziemy zmierzać do końca dyskusji. Bardzo proszę, tylko proszę się przedstawić.

Naczelnik wydziału Starostwa Powiatu w Tarnowskich Górach Henryk Bonk:

Henryk Bonk. Za zgodą pana starosty chciałem uzupełnić informacje, które przekazał pan Michał Szwarcnabel, dotyczące odpadów, tj. wykorzystania odpadów, które znajdują się m.in. na jego nieruchomości.

Otóż, w procesie likwidacji odpadów wszystkie odpady są ujęte. Również te oznaczone na mapce, którą państwo widzicie, literką B. Wszystkie odpady ujęte są w programie likwidacji do tzw. zestalania, ponieważ ich konsystencja jest diametralnie różna. Ponieważ był problem z odpadami na nieruchomościach prywatnych, dlatego we wniosku o dalsze dofinansowanie likwidacji przewidziano również możliwość wykorzystania materiałów zewnętrznych. Tak, jak było to czynione wcześniej. Oczywiście nie było tego dużo, ale tak się działo – np. były sprowadzane iły, których na miejscu nie ma.

W każdym razie ten wniosek starosty nie wykluczał i nie wyklucza wykorzystania tych odpadów na nieruchomości prywatnej. Jednak ze względów formalnych nie mogliśmy tego ująć, bo starosta nie ma żadnego tytułu prawnego do wykorzystania tego.

I następna bardzo ważna informacja w tym kontekście. W poprzednich latach, w trakcie przygotowywania kolejnych wniosków, toczyły się rozmowy z osobami fizycznymi właścicielami tych nieruchomości prywatnych, mające na celu uzgodnienie warunków, na których będzie można wydobyć odpady z ich nieruchomości. I to nie były jednorazowe rozmowy. Takich prób było kilka. One nigdy nie doprowadziły do uzgodnienia warunków, na które można się było zgodzić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Jeśli nie ma więcej zgłoszeń, to… Bardzo proszę. Proszę się tylko przedstawić.

Główny inspektor ochrony środowiska Marek Haliniak:

Marek Haliniak – główny inspektor ochrony środowiska.

Otrzymaliśmy pismo z Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach, jakie zostało skierowane na ręce przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, w którym jest prośba o uzupełnienie i sprostowanie informacji zawartych w tym opracowaniu – tym, które przedłożyliśmy jako rząd. Stąd chciałbym zadeklarować, że my na piśmie odniesiemy się do tej prośby o uzupełnienie i sprostowanie.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dobrze. Kończąc już posiedzenie, chciałbym skierować dwa zdania do właściciela nieruchomości. Otóż, wydaje się, że pan kupił teren z wadą. W związku z tym powinien pan mieć roszczenie do tego, kto panu sprzedawał ten teren. Skoro został pan wprowadzony w błąd, to jest podstawa do tego, żeby wystąpić o unieważnienie transakcji i szukać odszkodowania od właściciela, który panu sprzedał ten teren.

Michał Szwarcnabel:

Czy można?

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Proszę, ale króciutko.

Michał Szwarcnabel:

W czym rzecz? Bo pan naczelnik zwrócił uwagę i powołał się na rozmowy, nazwijmy to – negocjacje. Na dzień dzisiejszy jest przygotowany przez nas, właścicieli tych terenów, operat szacunkowy, który określa aktualną wartość. Można to zweryfikować, zrobić jeszcze jedną opinię, jeśli starostwo jest zainteresowane, proszę bardzo. My czekamy na to. My naprawdę chcemy się tego pozbyć, żeby wreszcie ta sprawa ruszyła.

Proszę państwa, mamy razem 46 ha, z tego 10-11 ha jest zanieczyszczonych. To nam ułatwia sprawę, bo w sąsiedztwie mamy bardzo dobrego partnera (Skarb Państwa, gminę – nie wiadomo kto stanie się tego właścicielem). Są ciekawe perspektywy dla tego gruntu ze względu na planowane tam inwestycje infrastrukturalne. Z naszej strony naprawdę jest wola.

Mnie się wydaje od dłuższego czasu, że my jesteśmy pewnego rodzaju listkiem figowym, którym się przykrywa (skutecznie) indolencję… No nie wiem: wojewody? Tutaj pan poseł Korpak zwrócił na to uwagę. To jest wygodna sytuacja. Ale ja nie chcę w tej chwili tego wątku roztrząsać.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dobrze. Zawsze może się pan pozbyć terenu, który jest zbędny – 42 ha minus 11 ha, to i tak zostanie panu 31 ha.

Michał Szwarcnabel:

On wcale nie jest zbędny, ale jeśli trzeba, to dobrze byłoby tę sprawę załatwić, niewątpliwie.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

No właśnie, może w formie darowizny.

Michał Szwarcnabel:

My proponowaliśmy zamianę na inne grunty.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Zmierzamy już do końca. Pan przewodniczący mi przekazał, że Komisja, a właściwie pani poseł Barbara Dziuk przygotuje dezyderat poświęcony tej sprawie i na przyszłym posiedzeniu będziemy to pewnie przyjmowali. Pani poseł Barbara Dziuk, bardzo proszę.

Poseł Barbara Dziuk (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Myślę, że jesteśmy w tym momencie, iż wszyscy doszliśmy do wniosku, że ten problem trzeba rozwiązać. Zawsze priorytetem dla mnie jest kwestia życia i zdrowia mieszkańców. Nie wszczynając dyskusji, jeśli chodzi o właścicieli terenów prywatnych, chcę tylko przypomnieć, że według polskiego prawa właściciel terenu, na którym są zanieczyszczenia, ma obowiązek te zanieczyszczenia eliminować. Natomiast dzisiaj zebraliśmy się nie po to, żeby nawzajem sobie wytykać błędy, ale żeby podjąć działania zmierzające do likwidacji bomby ekologicznej w Tarnowskich Górach. I zarówno przewodniczący, jak i posłowie Komisji są zgodni, co do tego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze dwa ostatnie głosy. Proszę tylko nie polemizować, bo mam wrażenie, że wszystko zostało powiedziane. Proszę tylko o przedstawianie się.

Radna powiatu tarnogórskiego Maria Ożga:

Panie przewodniczący, mam wrażenie, że nie dostałam odpowiedzi na swoje pytanie. Zgadzam się, że nie spotkaliśmy się tutaj, żeby sobie wytykać. Doszliśmy do końca i widać jakie to są problemy. Problem pierwszy to egzekucja, drugi problem – KRS, a trzeci problem to tereny prywatne i zanieczyszczenia na terenach prywatnych, które blokują nam rozwiązanie sprawy. Dlatego prosiłabym o odpowiedź. Chciałabym wyjechać z tego posiedzenia z odpowiedzią na pytanie – jaki jest plan działania? Czy na górze – mówiąc kolokwialnie – możemy tylko i wyłącznie liczyć na zmianę ustawy o gospodarce nieruchomościami w zakresie dodania nowego celu publicznego, tak żeby możliwe było wywłaszczenie osób prywatnych znajdujących się w posiadaniu terenów, na których zalegają odpady niebezpieczne historyczne, jakie stwarzają zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi oraz dla środowiska?

Widzimy, że tutaj jest problem. Osoba prywatna nie potrafi się dogadać ze starostą. A jak nie wiadomo o co chodzi, to wiadomo, że chodzi o pieniądze. Ktoś kupił dawno temu tereny za 2 grosze, a chce sprzedać troszeczkę drożej i stąd wynika problem. Tymczasem my, mieszkańcy, chcemy rozwiązania problemu.

Bardzo proszę o odpowiedź na pytanie: jaki jest plan działania? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Proszę się jeszcze przedstawić. Dla dokumentacji.

Radna powiatu tarnogórskiego Maria Ożga:

Maria Ożga radna powiatu tarnogórskiego.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Proszę bardzo.

Radny powiatu tarnogórskiego Józef Korpak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Józef Korpak też radny powiatu tarnogórskiego, wcześniej były starosta i również były poseł, ale to już odległe czasy.

Chcę powiedzieć, że na tym posiedzeniu Komisji padła stosunkowo nowa propozycja, którą przedstawił pan burmistrz. Uważam, że dobrze byłoby, gdyby główny inspektor ochrony środowiska odniósł się do tej propozycji. Mówię o tzw. zanieczyszczeniach historycznych wdrożonych nową ustawą z 2014 r., o tej ścieżce, która pomija wszelkie więzy (pomija egzekucje, pomija tereny prywatne, pomija KRS), i jest możliwa do wdrożenia natychmiast. Potrzebna jest tylko wola. Wola regionalnej dyrekcji ochrony środowiska.

Chcę powiedzieć, że dziesięciu radnych Rady Powiatu w Tarnowskich Górach w maju tego roku zwróciło się z postulatem do dyrektora RDOŚ w Katowicach i niestety nie dostaliśmy w tej sprawie jednoznacznej odpowiedzi. Być może jest to rozwiązanie proste i skuteczne. Chcielibyśmy też uzyskać odpowiedź na to pytanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję bardzo. Odpowiadając na pani pytanie powiem tak: w Polsce jest podział władzy między ustawodawczą a wykonawczą. Problem, który został przedstawiony na dzisiejszym posiedzeniu, został przedstawiony po to, żeby wybrzmiał w całości i w różnych, kontrowersyjnych również, spojrzeniach. W związku z tym, dajemy sobie teraz czas do następnego posiedzenia, aby przygotować stosowne stanowisko i dezyderat, i przedstawić go. Natomiast odpowiedzialnym za realizację i rozwiązanie problemu jest Minister Środowiska. To na nim będzie spoczywać przekazanie sposobu rozwiązania tej sytuacji, bo – jak mówię – spotkaliśmy się po to, żeby uświadomić wszystkim, iż nie można już dłużej czekać, bo jest to zagrożenie życia dla mieszkańców.

Dziękuję bardzo. Na tym zakończyliśmy posiedzenie.